

Paulina WIŚNIEWSKA

Poznań

**Język polityka, polityka w języku/Polityka na językach.
Rozważania na temat werbalnych form kontaktu
z wyborcami polskich działaczy politycznych
(analiza internetowych wydań środków społecznego
przekazu u schyłku pierwszego dziesięciolecia XXI w.)**

Język jest rodzajem kreacji własnej osoby, mówi o nadawcy więcej niż ubiór czy zachowanie, wnosi informację nie tylko o tym, kim i jaki ktoś jest, ale również, jakim chciałby być. Odpowiednio dobrane i wypowiedziane słowa stanowią ważny przedmiot troski kreatorów wizerunku polityków, a przede wszystkim samych działaczy sceny politycznej. Teoretycznie, polityk jest obowiązany posługiwać się polszczyzną jasną, klarowną, spójną, logiczną, a nade wszystko – poprawną; słowo w ustach polityka powinno prowadzić do czynów, a nie zadowalać samospelnieniem. Polską codzienność stanowi agresywny język debat parlamentarnych, czy mało wyszukane – wręcz obraźliwe określenia kierowane w stronę opozycji politycznej. „Spieprzaj, dziadu” stało się tego wyrażeniem nie tylko symptomatycznym, lecz wręcz sztandarowym, tym bardziej, że wydobyło się z najszacowniejszych spośród ust polskich. Język parlamentarny w kształcie uchwyconym pod koniec pierwszego dziesięciolecia XXI w. służy bardziej obrażaniu, poniżaniu i artykułowaniu gróźb niż komunikowaniu i konstruktywnemu wyrażaniu swoich poglądów i formułowaniu konkretnych zamierzeń. Zwerbalizowane groźby, poprzez warstwę słowną ukazują zdumiewające oblicze poszczególnych polityków, oblicze, którego dominantę stanowi agresja, nietolerancja, czy wręcz destrukcyjne nastawienie do świata i ludzi. Przede wszystkim jednak są dowodem na brak opanowania i nieumiejętność korzystania z osiągnięć dyplomacji. Środki społecznego przekazu wszelkie emocjonalne kwestie autorstwa wysokiej rangi polityków prezentują chętnie, co stanowi dowód nośności takich tematów. „Prezydent zdenerwowany przebiegiem specjalnego wydania «Kropki nad i» po programie użył wobec dziennikarki

stwierzeń: «znalazła się pani na mojej liście», «wykończę panią» i «pożałuje pani»¹.

Stwierdzić zatem można, iż WULGARYZMY I INWEKTYWY w charakterze politycznego oręża zdominowały język debaty publicznej. Inwektywy, zajmujące specjalne miejsce w języku parlamentarnym Polski przełomu XX i XXI w. mają bogatą tradycję, co udowodnił Ludwik Stomma². Język naszej narodowej elity może szokować. „Słynący z erudycyjnych popisów były premier rządu RP, a wcześniej prominentny funkcjonariusz PZPR, Józef Oleksy został podstępnie nagrany przez ochronę swego przyjaciela i potentata w pośrednictwie gazu, Aleksandra Gudzowatego. Na taśmach tych nie usłyszeliśmy już gładkich słów i barwnych ornamentów retorycznych byłego premiera, ale za to Oleksy uraczył nas serią oskarżeń, wypowiedzianych językiem dawnych towarzyszy radzieckich. Zarzucał byłemu prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, iż w sposób nielegalny uzyskał on składniki swojego majątku i nie będzie w stanie wyjaśnić źródeł jego pochodzenia. [...] Rozmowa obfitywała w wulgaryzmy”³. Niemniej z tego nagrania kilka powiedzeń przeszło do języka zwykłych obywateli, co już jest pewnym sukcesem, choć niekoniecznie w sferze politycznej⁴. Na tym tle „wykształciuchy” autor-

¹ *KRRiT nie oceni zachowania prezydenta*, Dziennik, w: wiadomości.o2.pl, 6 XI 2008, data odczytu 22 XI 2008, godzina odczytu 13.17, <http://wiadomosci.o2.pl/?s=261&t=535725>. W tym momencie warto przypomnieć ogólnopolski pościg za bezdomnym Hubertem K., który niezbyt pochlebnie wyraził się na temat prezydenta; choć ostatecznie sprawę umorzono, to jednak przez kilka tygodni bezdomny ścigany był w całej Polsce przez zaangażowane do tego służby policyjne i prokuraturę.

² L. Stomma, *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Oficyna Wydawnicza Graf-Punkt, Warszawa 2000, ss. 260. Autor prowokacyjnie „tłumaczył się”, dlaczego zdecydował się na wydanie tej pozycji. „Drogi Czytelniku [...] będzie Ci cenną pomocą, kiedy postanowisz nareszcie powiedzieć bliźniemu prawdę w oczy, nie ograniczając się do paru zakłęb, które słyhać codziennie pod każdym monopolowym. Mam nadzieję, że z tych paru tysięcy wyzwisk zawsze da się ułożyć wykwintną wiązanekę” (s. 5). Nie brakuje tu również przykładów *stricto* „politycznych” – „Katolik zawodowy – pogardliwe określenie działaczy katolickich mieszających przekonania religijne z działalnością zawodową i polityczną. «Zawodowy katolik ruchu narodowego. Bardzo przypochlebny i przyklepny człowiek». (Jerzy Urban o Ryszardzie Benderze)” (s. 87).

³ A. Suwart, *Minął rok*, „Przewodnik Katolicki”, w: Onet.pl, Wiadomości krajowe, 27 XII 2007, data odczytu 7 VII 2007, godzina odczytu 19.43.

⁴ Młodzież chętnie posługiwała się wówczas stwierdzeniem pochodzącym z ust Józefa Oleksego i uwiecznionego właśnie na tym nagraniu „dużo czytam i będę k...

stwa Ludwika Dorna brzmią już całkiem niewinnie i swojsko, dowodząc umiejętności tworzenia neologizmów. Wielką popularnością cieszyło się też AD 2007 określenie „moherowe berety” na grupę wyborczą, sympatyzującą z Radiem Maryja i Ojcem Rydzykiem. Politycy okazują się jednak nieodmiennie kreatywni, co nie zawsze współgra z twórczością *stricte* parlamentarną, w zakresie konstruowania prawa i działań usprawniających funkcjonowanie państwa. „Sejmowa komisja etyki poselskiej nie ukarała posła Janusza Palikota (PO) za to, że określił ojca Tadeusza Rydzyka mianem «Belzebub». Komisja zdecydowała, że skoro o Rydzyk może nazywać Marię Kaczyńską «czarownicą», to określenie Palikota mieści się w ramach publicznej polemiki. Palikot w marcowym programie «Teraz My» mówił o o. Rydzyku «Belzebub z Torunia», «siewca zła», «siewca konfliktu społecznego», «antykapłan». Z kolei w programie «Kuba Wojewódzki» mówił: «krok po kroku i wykończymy Rydzyka». [...] Posłowie z komisji etyki uznali, że nazwanie o. Rydzyka Belzebubem było niestosowne, ale – jak to ujął Rybicki – w kontekście wypowiedzi szefa Radia Maryja o prezydentowej wypowiedzi Palikota mieści się w ramach publicznej polemiki”⁵. Politycy używają niekiedy wyrażen nieprzyzających do godności polityka, być może, chcą jedynie zwrócić na siebie uwagę – zwłaszcza, gdy się o nich zapomina. „«Tusk ‘rżnie głupa’» – pisze na swoim blogu w Onet.pl Sylwia Pusz. Była posłanka SLD w swoim wpisie ocenia działania rządu i strategię marketingu politycznego Donalda Tuska. [...] Zdaniem byłej posłanki SLD, «rząd olewa nie tylko Polaków»”⁶. „Prostacki język może drogo kosztować Ludwika Dorna. Niewykluczone, że zapłaci nie tylko za «chłystka» ale też za... «ścierwojadów»». W taki sposób Dorn określił sejmowych fotoreporterów”⁷. Słowo nie-

jak brzytwą”; stwierdzenie takie padło w programie Bogdana Rymanowskiego w TVN 24 „Kawa na lawę” w wydaniu podsumowującym wydarzenia roku 2007; emisja odbyła się w dniu 30 XII 2007.

⁵ „Czarownica” i „Belzebub” to publiczna polemika, Onet.pl Wiadomości, data publikacji 9 VII 2008, data odczytu 10 VII 2008, godzina odczytu 12.14. Vide też: *Palikot nie zostanie ukarany za słowa „Rydzyk to Belzebub”*, http://fakty.interia.pl/kraj/prawo_i_bezprawie/news/palikot-nie-zostanie-ukarany-za-slowa-rydzyk-to-belzebub,1143586.

⁶ *Tusk znowu „rżnie głupa”*, Onet.pl Wiadomości, 26 VIII 2008, data odczytu 27 VIII 2008, godzin odczytu 23.36, http://wiadomosci.onet.pl/1813840,11,tusk_znowu_rznie_glupa,item.html.

⁷ *Ludwik Dorn udaje nędzarza*, „Super Express”, w: Prasa, Fakty w INTERIA.PL, 13 IX 2007, data odczytu 25 III 2009, godzina odczytu 18.19, <http://fakty.interia.pl/prasa/superexpress/news/ludwik-dorn-udaje-nedzarza,975917,3384>.

ostrożnie użyte może zaszkodzić autorowi, jak dowodzi kolejny przykład. „Prawo i Sprawiedliwość, wykonując orzeczenie sądu, przeprosiło za wprowadzenie wyborców w błąd w swoim spocie pt. «Kolesie». Płatne ogłoszenia z przeprosinami opublikowano w stacjach telewizyjnych oraz na portalach internetowych”⁸. Jednak język kampanii wyborczych, mało wyszukany i nakierowany na skuteczność, raczej nie ulegnie naglej poprawie i nie stanie się elegancki nawet po takim wyroku⁹. Jedno określenie, może *lapsus*, okazało się kosztowne dla Anny Fotygi, kandydata na ambasadora przy ONZ, która mogła pozostać wierna swym poglądom bez zwerbalizowanego ekshibicjonizmu. „Człowiek o moim życiorysie jest

⁸ *PiS przeprosza wyborców*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 29 IV 2009, data odczytu 21.07.2009, godzina odczytu 21.07, <http://fakty.interia.pl/polska/news/pis-przeprosza-wyborcow,1298453,3>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż wszelkie koszty przeproszania wyborców pokrywa osobiście poszczególny wyborca poprzez budżet państwa, z którego czerpią partie polityczne. Dlaczego politycy w tej kwestii nie pytają swoich wyborców w referendum, czy nadal chcą opłacać polityczną działalność, w dużej mierze opierającą się na kłótniach i sporach? Czy nadal chcą opłacać kampanie wyborcze, czyli łożyć na to, by następnie politycy mogli przekonywać do siebie samych wyborców za ich własne pieniądze?...

⁹ „Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w sprawie spotu PiS „Kolesie” nie zmieni w jakiś istotny sposób prowadzenia kampanii wyborczych. Nie zmieni też języka, jakim posługują się partie, w tym przypadku PiS – powiedział dr Jarosław Flis, politolog. Według Flisa, dowodem na to, że nic się nie zmieni po poniedziałkowym orzeczeniu sądu są reakcje obu partii na wyrok sądowy. – Obie partie zachowują dobre samopoczucie. Każda ogłasza swoje zwycięstwo – mówił Flis. Orzeczenie – według politologa – nie przysporzy też dodatkowych głosów żadnej z partii. – Twardy elektorat pozostanie przy swojej partii. Wyrok tylko go utwierdził w tym co sądzili wcześniej o politycznym konkurencie. Niezdecydowani nadal pozostaną niezdecydowani – tak na dwoje babka wróżyła – mówił Flis. Zdaniem Flisa najbardziej może na tym skorzystać PSL, które w kampanii wyborczej może się zaprezentować jako partia ludzi łagodnych, którzy nie sięgają po taki język. Sąd apelacyjny orzekł w poniedziałek, że PiS musi przeprosić za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o tym, że rząd miał załatwić zlecenia żonie ministra skarbu Aleksandra Grada i firmie senatora Tomasza Misiaka. W ogłoszeniu PiS ma przeprosić za wprowadzenie w błąd wyborców Platformy. Wcześniej sąd okręgowy orzekł, że PiS musi przeprosić PO również za naruszenie jej dobrego imienia. Ponadto sąd apelacyjny uznał za uzasadnione zażalenie PiS dotyczące tej części spotu, w której jest mowa o zwalnianiu przez rząd stoczniovców oraz o przyznaniu przez prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz nagród „swoim ludziom”. Flis, *Orzeczenie ws. spotu „Kolesie” nie wniesie nic nowego*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 28 IV 2009, data odczytu 2 V 2009, godzina odczytu 21.51, <http://fakty.interia.pl/polska/news/flis-orzeczenie-ws-spotu-kolesie-nie-wniesie-nic-nowego,1297151,3>.

naprawdę głęboko poraniony przyglądaniem się temu, co się dzieje z polską polityką zagraniczną – powiedziała Fotyga. Komentując te słowa premier [Tusk] powiedział w niedzielę, że ma «takie przeczucie, że pani minister *de facto* publicznie pokazała nam figę i powiedziała: nie jestem zainteresowana»¹⁰. Za najbardziej kontrowersyjne w roku 2008 uchodziły nie tylko wypowiedzi, ale także zachowanie posła Janusza Palikota. Wielu polityków, na czele z posłem Palikotem, stosuje świadomie zabiegi stylizacyjne, polegające na wulgaryzacji języka, by zyskać popularność i poklask, a przede wszystkim – rozpoznawalność, która jest dla polityka tak ważna, jak „oglądalność” dla programów telewizyjnych. Słowo stało się przepustką do świata mediów, a to z kolei prowadzi najkrótszą drogą do świadomości i pamięci odbiorcy – przyszłego wyborcy. Nieważna jakość, ważna ilość – zdają się twierdzić niektórzy politycy. „Prezydenta nazwał chamem i wysyłał do lekarza, jego brata posadził o homoseksualne skłonności, zaś byłej minister zarzucił polityczną prostytutkę. To za jego sprawą sztuczny penis stał się instrumentem walki partyjnej, a słowa «burdel» i «dziwki» trafiły do politycznego słownika. W ciągu niepełna kilku miesięcy Janusz Palikot stał się Dodą polskiej polityki»¹¹. Poseł wyjaśnia, dlaczego stara się być wyrazisty poprzez język i rekwizyty. „Gdy zdecydowałem się wejść do polityki, byłem niemal anonimowy. Teraz nie mogę spokojnie przejść po mieście. Każdy w Polsce mnie zna. [...] Jeśli utrzymam rozpoznawalność i jeszcze uda mi się poprawić reputację, będę mógł odegrać jakąś rolę»¹².

ZABIEGI STYLIZACYJNE jako wyraz „parcia na szkło”¹³. Działacze polityczni chętnie sięgają do przenośni czy porównań, także do kolokwializmów; tego typu zabiegi stylistyczne ubarwiają język, dając wypowiadającemu się większe szanse na dosłowne zacytowanie jego ob-

¹⁰ *Fotyga ambasadorem? MSZ nieoficjalnie: Nie*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 29 IV 2009, data odczytu 2 V 2009, godzina odczytu 2 V 2009, <http://fakty.interia.pl/polska/news/fotyga-ambasadorem-msz-nieoficjalnie-nie,1298196,3>.

¹¹ *Palikot stał się „Dodą polskiej polityki”*, „Super Express”, w: Prasa, Fakty w INTERIA.PL, 14 I 2009, data odczytu 24 III 2009, godzina odczytu 16.14, <http://fakty.interia.pl/prasa/superexpress/news/palikot-stal-sie-doda-polskiej-polityki,1242603,3384>.

¹² Ibidem.

¹³ W języku pracowników telewizji określenie to oznacza, iż dana osoba uczyni wszystko, by znaleźć się przed kamerą, a następnie, za pomocą własnej wypowiedzi, postara się pokonać innych konkurentów, a tym samym zagwarantować sobie tzw. „setkę” w programie telewizyjnym, czyli emisję owych „stu procent” siebie i własnej wypowiedzi.

razowego sformułowania. „Jeden z liderów Centrolewicy Marek Borowski uważa, że kandydatura Włodzimierza Cimoszewicza na sekretarza generalnego Rady Europy została wystawiona «na zająca», czyli po to, aby z niej w odpowiednim momencie zrezygnować i uzyskać poparcie dla innego kandydata”¹⁴. Wyrazistość, przemawiające do wyobraźni obrazowanie, korzystanie ze zwrotów i wyrażenia slangu młodzieżowego przez polityków w poważniejszym wieku są niemal gwarancją zacytowania wypowiedzi. Jeżeli starszy wiekiem poseł użyje młodzieżowego zwrotu „wymiękać”, swoje nazwisko ujrzy na łamach gazet czy na ekranie telewizora. „Nie sztuką jest udawać twardziela, sztuką nim być. I wydaje się, że teraz wymięka trochę rząd”¹⁵. Przenośnie i porównania w ustach polityków czasem bywają nazbyt ryzykowne. Jednak poetyzacja języka zwiększa bezpieczeństwo oratora. „W listopadzie 2008 roku Artur Górski mówił z mównicy sejmowej, że Barack Obama to «nadchodząca katastrofa», «czarny mesjasz nowej lewicy» i «koniec cywilizacji białego człowieka». Politycy SdPI złożyli w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury. Prokuratorzy badający wypowiedzi Górskiego uznali, że nie może być ona uznana za nawoływanie do nienawiści na tle rasowym, nie propaguje też treści faszystowskich i nie znieważa żadnych osób. Ich decyzja jest prawomocna”¹⁶. Gorsza bywa dosłowność – wzmocnione przeczenie okazało się dla autora zgubne w skutkach, czego doświadczył były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. „Prawniczka dr. Mirosława Garlickiego potwierdziła, że b. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wpłacił mu 30 tys. zł zadośćuczynienia za przegrany proces o słowa «już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie»”¹⁷.

¹⁴ *Cimoszewicz został wystawiony „na zająca”*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, data odczytu 11 V 2009, godzina odczytu 21.41, <http://fakty.interia.pl/polska/news/cimoszewicz-zostal-wystawiony-na-zajaca,1304364,3>. Wypowiedź ta była następnie cytowana w wielu wiadomościach telewizyjnych i radiowych tego dnia, zapewne właśnie ze względu na obrazowe, trafiające do widzów i słuchaczy określenie.

¹⁵ *Cymański: premier udaje twardziela, a rząd wymięka*, Wiadomości, WP.PL., 28 I 2009, godzina odczytu 17.49, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,130,title,Cymanski-premier-udaje-twardziela-a-rzad-wymieka,wid,10792232,wiadomosc.html>.

¹⁶ *Prokuratura: poseł PiS nie znieważał prezydenta USA*, Wiadomości, WP.PL., 12 II 2009, godzina odczytu 18.56, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Prokuratura-poseł-PiS-nie-zniewazyl-prezydenta-USA,wid,10844763,wiadomosc.html>.

¹⁷ *Ziobro zapłacił dr. Garlickiemu, ale go nie przeprosił*, Wiadomości, WP.PL., godzina odczytu 19.44, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ziobro-zaplaci-dr-Garlickiemu-ale-go-nie-przeprosil,wid,10798578,wiadomosc.html>.

Troska polityków o język jako środek wyrazu staje się widoczna w miarę upływu czasu piastowania określonego urzędu państwowego. Politycy próbują różnych wersji – przechodząc od ostrego sposobu formułowania myśli, poprzez potoczność i potoczność języka do łagodności i języka pełnego wyrażen kojących i pełnych miłości. Zwroty i wyrażenia o konotacji pozytywnej emocjonalnie mają wywrzeć adekwatnie pozytywne wrażenie na odbiorcy. Słowo „miłość” używane jest często podobnie jak i inne zwroty i wyrażenia kojarzące się z dobrocią i łagodnością serca. Jakże daleko temu językowi do omawianego już wyrażenia pełnego dezaprobaty w stosunku do bliźniego „Spieprzaj, dziadu”. „Premier Donald Tusk udaje się w sobotę wieczorem na nieformalny szczyt państw Unii Europejskiej w Brukseli, poświęcony kryzysowi gospodarczemu. – Życzę premierowi, bo życzę Polsce, jak największego sukcesu – powiedział prezydent dziennikarzom na lotnisku”¹⁸. To język pojednania, język przepelnionego troską o dobro kraju polityka, który urazy chowa głęboko do kieszeni, w imię najważniejszych interesów państwa, a zarazem figura *pars pro toto*¹⁹, której siła nośna została już sprawdzona przed wiekami. Politycy odwołują się częstokroć w swoim języku do Boga²⁰, posługując się poetycką apostrofą. Przyczyn tego zjawiska może być kilka. Z jednej strony to przywołanie siły najwyższej może stanowić sugestię, iż rządzący są pod opieką Bożą, co nadaje wyższy sens ich decyzjom i wypowiedziom. Z drugiej – sięgają tym samym po częstokroć występujące w języku zwykłego człowieka zwroty i wyrażenia, co ma utożsamiać polityka

¹⁸ *Prezydent: życzę premierowi sukcesu na szczycie*, Wiadomości, WP.PL, 1 III 2009, godzina odczytu 12.17, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Prezydent-zycze-premierowi-sukcesu-na-szczycie,wid,10895620,wiadomosc.html>.

¹⁹ Przykład ten stanowi typowe wykorzystanie środka stylistycznego *pars pro toto*; *Pars pro toto* (łac. część zamiast całości) – figura retoryczna, odmiana synekdochy, polegająca na zastąpieniu nazwy przedmiotu przez nazwę jego części, np. jej włos błyszczy w słońcu, zamiast – włosy, całować ślad jej stopy, choć chodzi o obie nogi, promień słońca, choć nigdy nie jest jeden, własny kąt zamiast własny dom, dach nad głową zamiast dom. W klasycznej retoryce jest to także technika świadomego okłamywania słuchaczy poprzez podawanie do wiadomości jedynie jakiejś części informacji (prawdy), przy jednoczesnym sugerowaniu (sposobem wypowiedzi, kontekstem itp.), że jest to cała prawda. Sytuację odwrotną uzyskuje się poprzez zastosowanie *totum pro parte*. *Totum pro parte*, (łac. całość zamiast części) – figura retoryczna, odmiana synekdochy, polegająca na zastąpieniu nazwy części przez nazwę całości np. policja zamiast kilku policjantów, czy tysiące par oczu na określenie grupy gapiów.

²⁰ Nie baczą przy tym na przykazanie, by nie nadużywać imienia „Pana Boga swego nadaremno”.

nawet najwyższego szczebla z człowiekiem z sąsiedztwa, podwórka, ulicy, z przeciętnym wyborcą. „Uchroń mnie Panie Boże²¹ przed mediacją prezydenta Kaczyńskiego między rządem a opozycją ws. euro – powiedział premier Donald Tusk w Radiu ZET²². Politycy, chcąc sobie zjednać

²¹ Zwrot ten nawiązuje do „uchowaj mnie, Boże”, pochodzący z dogmatu o nieomylności papieża. „Dogmat o nieomylności papieża – dogmat ogłoszony na Soborze Watykańskim I w konstytucji apostolskiej *Pastor aeternus* w roku 1870. Dogmat ten odnosi się do tzw. nauczania papieża *ex cathedra*. Nieomylność papieża należy rozumieć jako bezbłądność w sprawach wiary i obyczajów, nie zaś w sprawach codziennych. Rzymskokatolicy uważają, że nieomylność papieża jest charyzmatem Ducha Świętego. Ustanowienie tego dogmatu spotkało się ze sprzeciwem części duchownych i wiernych, w wyniku czego w 1870 powstał starokatolicyzm. Treść ogłoszonego dogmatu: „Orzekamy, że Biskup Rzymski, kiedy przemawia z katedry, to znaczy, gdy sprawuje urząd Pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan i na mocy swojej najwyższej apostolskiej powagi ogłasza naukę, odnoszącą się do wiary lub obyczajów, której ma trzymać się cały Kościół; że wtenczas posiada on dzięki opiece Boskiej, tę nieomylność, przyrzeczoną mu w osobie św. Piotra, którą Boski Zbawiciel chciał wyposażyć swój Kościół w rzeczech wiary i obyczajów i dlatego takie orzeczenia Biskupa Rzymskiego nie mogą ulegać żadnym poprawkom z istoty swojej, nie zaś dopiero po przyjęciu ich przez Kościół. Gdyby zaś kto uchował Boże, ośmielił się sprzeciwić temu orzeczeniu naszemu; niech będzie wyklęty”. Vide: Wikipedia, wolna encyklopedia, 7 VII 2009, godzina odczytu 14.11, http://pl.wikipedia.org/wiki/Nieomylnosc_papieza. Dogmatem jest twierdzenie (zwykle w jakiejś religii lub szkole filozoficznej) przyjęte bezwarunkowo – bez dowodu i nie podlegające dyskusji. W starożytności również ustalenie prawne zgromadzenia ludu, senatu lub postanowienie władzy zwierzchniej miasta-państwa. Na gruncie bardziej ogólnym, jest to po prostu każde twierdzenie (świadomie lub nieświadomie), sens którego jest praktykowany i bezwzględnie uznawany. Jednak nie wszyscy chcą ulegać dogmatom. Oto przykłady:

* Dogmat – to nic innego jak wyraźny zakaz myślenia. (Ludwig Feuerbach)

* Wychowanie, całkowicie wyzwolone z autorytetu, tradycji i dogmatu, kończy się nihilizmem. (Leszek Kołakowski). Vide: Wikicytaty, data odczytu 7 VII 2009, godzina odczytu 14.16, <http://pl.wikiquote.org/wiki/Dogmat>. W cytowanej w tekście właściwym wypowiedzi polityka istotne może być to, iż wypowiadający się może przydawać sobie i swemu twierdzeniu powagi, a przede wszystkim – sięgać po odniesienia do owej Prawdy wyższej stojącej w opozycji do tego, przed czym Bóg ma mówiącego uchronić i obronić.

²² *Premier: uchron mnie Boże przed mediacją prezydenta*, Wiadomości, WP.PL, 1 II 2009, godzina odczytu 11.44, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Premier-uchron-mnie-Boze-przed-mediacja-prezydenta,wid,10896022,wiadomosc.html>. Zastosowany zwrot „uchroń mnie Boże przed...” przywoływany jest zwykle w chwilach krytycznych, a ochrona ma dotyczyć zjawisk groźnych i nie do odparcia dla zwykłego człowieka, jak choroba, śmierć czy przysłowiowe plagi egipskie. Tym samym prezydent został porównany do „zła wszelkiego” i „mocy piekielnej”, przed którą tylko opieka Boska może uchronić proszącego o wsparcie nieszczęśnika.

wyborców i słuchaczy, odwołują się za pomocą odpowiednio dobranych słów, do uczuć i emocji, a słowa pochwały stosują często i chętnie, gdyż to właśnie one pobudzają pozytywne emocje, które przenoszą²³ się na postać mówcy. Zawsze przez polityków chętnie wykorzystywane są odniesienia o charakterze patriotycznym, nieodmiennie aktualne też są zwroty i wyrażenia o dużym emocjonalno-historycznym ładunku martyrologicznym. Taki zabieg zawiera w sobie moc łączenia pokoleń, zwłaszcza, gdy w prosty sposób odwołuje się do sfery duchowej rodaków, choćby przez przywołanie istotnych dla serc i dusz Polaków ważnych nazwisk. „W każdym momencie kluczowym dla naszego narodu, kiedy stanowiliśmy jedność wokół celów – wygrywaliśmy – oświadczył Tusk. – Rzeczy niemożliwe stają się możliwe, kiedy ludzie wierzą w solidarność i potrafią tę solidarność przekuć w czyn”²⁴. Poetyzacja języka ma swoje dobre i złe strony. Jedno jest pewne, taki sposób komunikowania się ze społeczeństwem zyskuje uznanie dziennikarzy. Publiczne wypowiedzi polityków są na tyle atrakcyjne i niebanalne, że ogłoszono medialny konkurs na najbardziej oryginalną wypowiedź. „Słuchacze wyróżnili N. Rokitę za wypowiedź podczas jednej z sejmowych debat: «Panie Premierze, mam wrażenie i to nie tylko ja mam to wrażenie w Polsce, że często Pan stoi w rozkroku»”. Laureat drugiego miejsca w plebiscycie poseł PiS Tadeusz Cymański został nagrodzony za zadane z trybuny sejmowej pytanie: „Dlaczego naciski, naciski, a przecieki, dlaczego przecieków nie ma badanych?”. Trzecie

²³ Przeniesienie (niem. die Übertragung), znane też jako „projekcja” (łac. *proiectio*) – mechanizm stosowany terapii psychologicznej, wywodzący się z psychoanalizy, a oparty na mechanizmie obronnym przemieszczenia. Poglądy na temat przeniesienia skrytykowały się – w perspektywie historycznej – na tle trwającej w latach 1912–1913 dyskusji na temat kazirodztwa. O ile Freud dostrzegał w nim jedynie życzenie seksualne, o tyle Jung widział to zjawisko w znacznie bardziej rozległym kontekście, dowodząc, że w tym wypadku chodzi o psychiczną dynamikę walki tendencji egzogamicznych i endogamicznych – walki, której punkt kulminacyjny dostrzegał w hierogamicznej koniunkcji przeciwieństw (zjednoczeniu sprzeczności, *coincidentia oppositorum*). Zjawisko przeniesienia wyrasta na gruncie związku psychicznego – w wypadku terapii związek ten tworzą pacjent i terapeuta (choć, oczywiście, zjawisko to występuje także poza terapią, we wszystkich stosunkach międzyludzkich). Vide: Wikipedia, wolna encyklopedia, data odczytu 7 VII 2009, godzina odczytu 14.03, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Przeniesienie_\(psychologia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Przeniesienie_(psychologia)).

²⁴ Tusk: *Polacy umieją się jednoczyć*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 2 V 2009, godzina odczytu 20.22, <http://fakty.interia.pl/polska/news/tusk-polacy-umieja-sie-jednoczyc,1299087,3>. Tusk zapowiadał „politykę miłości” i starał się ją konsekwentnie realizować, przynajmniej w zakresie warstwy językowej.

miejsce przyznano posłance PiS Elżbiecie Kruk za wypowiedź: „Ja potrafię pracować dobrze, potrafię coś tam coś tam, proszę mnie zbadać alkoholem”. Pomysł „Srebrnych Ust” narodził się na początku 1992 r. Jego inicjatorką jest dziennikarka radiowej „Trójki” Beata Michniewicz. Inspiracją do nazwania konkursu – „Srebrne Usta” jest przysłowie: „Mowa jest srebrem, a milczenie złotem”²⁵. Nieporadnościom językowym ulegają nawet politycy najwyższej rangi, a niekiedy ich wypowiedzi przypominają wręcz „humor zeszytów”. „X edycja plebiscytu «Srebrne Usta» (za rok 2005) – I miejsce * Wysoki Sejmie, nie po raz pierwszy staje mi... Przychodzi mi stawać... przed Izłą... Wysoki Sejmie staje mi w pamięci pan poseł Iwiński. * Autor: Józef Zych [...] Pozostałe nominacje [...] * Łącznie w ubiegłym roku Centralne Biuro Śledcze zabezpieczyło 88 kilogramów marihuany, 53 kilogramy heroiny, 17,5 tysiąca tabletek SLD. * Autor: Ryszard Kalisz [...] * Panie prezesie, melduję wykonanie zadania. * Autor: Lech Kaczyński * Opis: w przemówieniu po ogłoszeniu sondażowych wyników wyborów na prezydenta RP, 23 października 2005 r., do brata Jarosława (prezesa PiS). [...] XII edycja plebiscytu «Srebrne Usta» (za rok 2007) I miejsce * My wiemy, jak było i nie idźcie tą drogą! Jarosławie Kaczyński! Lechu Kaczyński! Ludwiku Dorn i Sabo! Nie idźcie tą drogą! * Autor Aleksander Kwaśniewski [...] III miejsce * Olek, mordo ty nasza! Jesteśmy z tobą, ty jesteś z nami, idziemy do sukcesu. Jedną mam tylko prośbę – do 21-go żadnych wizyt na Ukrainie i w Rosji, bo ich gościnność jest nie do wytrzymania! * Autor Marek Borowski, XIII edycja plebiscytu «Srebrne Usta» (za rok 2008)”²⁶. Warto zaznaczyć, iż wśród działaczy ogólnopolskiej, tak jak lokalnej sceny politycznej są także prawdziwi poeci. Jednym z bardziej znanych polityków, parlamentarzystów o zacięciu literackim jest Ludwik Dorn. Ale i samorządowcy nie pozostają w tyle. „Gdy przeczytałem w miejskiej gazecie/Jak Ratusz błogo lata po świecie/Jak lekko trwoni miejskie fundusze/Z interpelacją zwrócić się muszę” – to nie fragment piosenki lokalnego artysty, lecz interpelacja radnego Lublina Marcina Nowaka. Chodzi o podróż wiceprezydenta i b. sekretarza miasta. „Staszek u progu światowej bessy/Ruszył opalać się do Odessy/Skąd go dopiero przegnały deszcze/Gdyby nie one, byłby tam jeszcze” – pisze rad-

²⁵ *Nelli Rokita laureatką nagrody Srebrne Usta*, Gazeta prawna.pl, 5 III 2009, godzina odczytu 21.05, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/117464,nelli_rokita_laureatka_nagrody_srebrne_usta.html.

²⁶ *Srebrne Usta* – Wikicytaty, data odczytu 5 III 2009, godzina odczytu 21.15, http://pl.wikiquote.org/wiki/Srebrne_Usta.

ny o wiceprezydencie Stanisławie Ficu, pytając: „Jaki pożytek z tego dla Miasta?/Zaden, czas zatem powiedzieć basta!!!”. Do prezydenta miasta Adama Wasilewskiego radny Nowak zwraca się tymi słowami: „Głęboko wierzę, że po tej burzy/Zamknie Pan wreszcie ‘biuro podróży’/Zostawi prawych, pogoni leni/Bo ciągle ufam, że Pan coś zmieni/O jedno tylko proszę z atencją/Niech Pan nie straszy drugą kadencją”²⁷.

JĘZYKI OBCE w charakterze politycznej pięty. Język ojczysty i znajomość reguł jego użytkowania nie stanowią najmocniejszej strony polskich polityków, jak wynika z powyższych rozważań. Jednak znajomość języków obcych to także kolejna językowa pięta Achillesowa polskich polityków. Jak stwierdza „Wprost” wiedza ta nie jest na dobrym poziomie, nawet w tak kluczowych resortach, jak komisja spraw zagranicznych czy ds. UE, gdzie konieczny byłby stały kontakt z partnerami nieposługującymi się językiem polskim. „Podszywając się za holenderskiego dziennikarza, «Wprost» przepytał posłów na temat konfliktu gazowego, pozycji Polski w Unii i stosunków polsko-rosyjskich. Dziennikarze nie dowiedzieli się niczego poza tym, że wybrańcy narodu wykształcili sobie sześć sposobów na uniknięcie konwersacji w języku Szekspira. «Na podróżnika» to najbardziej popularna metoda. Poseł PiS Jan Religa na pierwsze angielskie słowa zareagował zdziwieniem: – Proszę? Proszę? Jeszcze raz. Nie zrozumiałem pana, bo jadę teraz samochodem i trochę szumi. Gdy w odpowiedzi na swój wywód wyrażony w całości po polsku usłyszał: «I don’t understand. Do you speak English?» wybuchnął śmiechem. «He he! Ktoś jaja se robi!» – krzyknął, po czym się rozłączył”²⁸. Znajomość języków obcych to kwestia znacząca, zwłaszcza, gdy polityk ubiega się o mandat europarlamentarzysty. Tam biegle władanie językiem angielskim czy francuskim to nie cel, lecz jedynie środek do celu, czego najwyraźniej nie chcą przyjąć do wiadomości polscy kandydaci na europosłów. „Lider podkarpackiej listy PiS w wyborach do PE Tomasz Poręba, wezwał liderów list innych partii do debaty w języku angielskim o przyszłości regionu. Poręba w środę na konferencji prasowej w Rzeszowie powiedział,

²⁷ Radny Lublina złożył interpelację pisaną wierszem, Wiadomości, WP.PL, 9 III 2009, godzina odczytu 19.32, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1515,title,Radny-Lublina-sklada-interpelacje-pisana-wierszem,wid,10924457,wiadomosc.html>. Pełna treść na stronie internetowej radnego.

²⁸ Jak posłowie unikają rozmowy po angielsku?, „Wprost”, w: Wiadomości, WP.PL, 24 I 2009, godzina odczytu 16.53, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jak-poslowie-unikaja-rozmowy-po-angielsku,wid,10782232,wiadomosc.html>.

że aby skutecznie działać i pracować w PE trzeba znać języki obce. – Pracując przez pięć lat w Brukseli widziałem sytuacje, w których posłowie z Polski mieli dość duże problemy językowe, co przenosiło się na skuteczność ich działalności”²⁹.

JĘZYK MAGICZNY, język zaklęć. Teoretycznie język stanowi środek służący nazywaniu rzeczywistości. W wykonaniu polityków słowa częstokroć stosowane są, jako kamuflaż dla prawdy, słowa to swoiste hasła reklamowe, za którymi kryje się jedynie pochwała dla określonego produktu (czytaj: partii politycznej), a nie prawda. Politycy często używają języka mając na uwadze nie znaczenie słów, lecz cel, do którego dążą. Politycy za pomocą magicznych zaklęć komunikuje się ze społeczeństwem³⁰. Główne partie polityczne w okresie przedwyborczym kusią

²⁹ *PiS apeluje o debatę po angielsku*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, data odczytu 29 IV 2009, godzina odczytu 21.02, <http://fakty.interia.pl/polska/news/pis-apeluje-o-debate-po-angielsku,1298375,3>.

³⁰ W językoznawstwie istnieje wiele teorii dotyczących funkcji języka. Można także wyróżnić za prof. Aleksandrem Kiklewiczem (zob. *Lekcji po funkcjonal'noj lingwistike*, Minsk 1999, s. 30–36) funkcje języka, uwzględniając jego relacje do środowiska:

1. Funkcja nominatywna (przedstawieniowa, metajęzykowa, nazywająca) polega na tym, że jednostki języka, wyrazy, zdania występują jako znaki przedmiotów i stanów rzeczy. Struktura semantyczna znaczeniowo odzwierciedla strukturę świata. Według hipotezy relatywizmu lub determinizmu lingwistycznego naszą kulturę kształtuje i określa język, gramatyka wpływa na nasze procesy poznawcze (obecnie: lingwistyka kognitywna).

2. Funkcja kognitywna (poznawcza, funkcjonalna, encyklopedyczna) to rola języka w procesach poznania świata przez człowieka. Każdy język jest źródłem informacji o świecie. Opanowanie języka jest zawsze przyswojeniem wiedzy o świecie. Źródłem informacji są przede wszystkim znaki, wyrazy, idiomy. Poznawcza funkcja języka jest najbardziej oczywista w przypadku przyswajania języków obcych. Funkcja kognitywna to fragment wiedzy człowieka o świecie (czyli koncept). Każdemu znakowi, wyrazowi języka, nie tylko przyporządkowane jest znaczenie leksykalne, ale także określa on kategorie kognitywne, które są szersze niż odniesienie leksykalne.

3. Funkcja perceptywna (dekodująca) to rola języka jako środka rozumienia tekstów. W wielu sytuacjach komunikacji wirtualnej język ma jedynie funkcję odbiorczą.

4. Funkcja komunikacyjna (społeczna, pierwotna) umożliwia relacje społeczne, realizowanie wspólnej działalności, podział ról w społeczeństwie. Występuje jako:

- a) Funkcja interaktywna (interpersonalna) – język jest najważniejszym narzędziem przekazywania informacji i oddziaływania na partnerów.
- b) Funkcja manifestacyjna (indeksowa) polega na tym, że za pomocą języka człowiek wyraża, manifestuje swoją przynależność do pewnych grup społecznych, poprzez używanie socjolektów, np. żargon przestępczy.

hasłami: Samoobrona walką o ‘Prawdę i godność’ (to partia, której liderzy borykali się z ciężkimi oskarżeniami natury obyczajowej, zarzutami fałszowania list, PO startowała z zawołaniem: ‘By żyło się lepiej. Wszystkim’, PiS: ‘Zlikwidujemy korupcję’. Zwykle w kampaniach dominują obietnice lepszej Polski, sukcesu, normalności i inne zaklęcia. I to właśnie słowa, jako znaki o charakterze magicznym, niewiele mającym wspólnego z desygnatem, stanowią najbardziej charakterystyczny element języka polityków. Słowo ma tu czarować, zaklinać rzeczywistość, nie stanowi nawiązania do swej pierwotnej funkcji – komunikowania, przekazywania informacji mających swe rzeczywiste odniesienie w świecie zewnętrznym. Znak słowny w ustach polityków stał się bytem samoistnym. Zmarciem odbiorcy pozostaje to, co z owym znakiem werbalnym uczyni. Politycy wykorzystują też słowo do swoich doraźnych celów, odwołując się do stereotypów myślowych. „Poseł Karol Karski wciąż nie może dojść do siebie po demolce, jaką z sejmowym kolegą urządził w luksusowym hotelu na Cyprze. Nie przyznaje się do zdewastowania w pijackim szale dwóch wózków golfowych i uważa, że cała afera to robota rosyjskiego wywiadu [...]. Pełne zrozumienie dla Karskiego wykazuje za to psycholog prof. Zbigniew Nęcki. – To sytuacja doskonale znana w psychologii sądowej. Koś, kto nie chce wyjawić prawdy, wymyśla najróżniejsze kombinacje,

-
- c) Funkcja fatyczna – pojęcie to wprowadził Bronisław Malinowski (bazował na nim i rozwinął Roman Jakobson). Polega na tym, że za pomocą języka, w formie mówienia, stwarzamy i podtrzymujemy stosunki społeczne, w pewnym sensie zachowanie fatyczne jest bezsensowne (tylko po to, by podtrzymać kontakt). Sam fakt rozmowy jest ważniejszy niż treść.

5. Funkcja aktywna polega na użyciu języka w celu realizacji psychicznej, intelektualnej lub emocjonalnej aktywności człowieka. Najczęściej realizuje się jako funkcja emotywna: a) funkcja myślowa – realizacja myślenia przez mówienie, b) mówienie wewnętrzne (mówienie bez słów, L. Wygocki), c) mówienie egocentryczne, czyli echologia (J. Piaget) – w mówieniu dzieci ponad 80% tekstów nie ma adresata, zwykle jest to mówienie w celu echologii, czyli w celu przyswojenia języka, d) funkcja tekstowa – wykorzystanie języka w celu pisania tekstów – odbiorca wirtualny.

6. Funkcja magiczna (kreacyjna) – polega na wierze człowieka w to, że znaki językowe, przede wszystkim wyrazy, to naturalne części nazywanych przedmiotów, rzeczy, a więc używając ich możemy oddziaływać na rzeczy, na świat. Człowiek wierzy, że mówiąc może oddziaływać na przedmioty materialne np. dzień dobry oddziałuje magicznie, sprawia, że ktoś będzie miał taki właśnie dzień. Vide: Wikipedia, wolna encyklopedia, data odczytu 7 VII 2009, godzina odczytu 14.40, http://pl.wikipedia.org/wiki/Funkcje_j%C4%99zyka. Właśnie sięganie, może nieświadome, po te funkcje języka, często określa akt mowy polityka.

np. że padł ofiarą ogólnoswiatowej intrygi. Pójście w zaparte i odwracanie uwagi jest psychologicznie zrozumiałe. Niestety, w tych swoich fantazjach łatwo narazić się na śmieszność”³¹.

JĘZYK POLITYKI W CZORAJ I DZIŚ. Czym jest język, i jak ważne jest, w jakim kontekście historycznym funkcjonuje, pokazuje przykład działań polityka Janusza Palikota, który usiłuje w linii prostej zestawić język lat głębokiego socjalizmu z językiem czasów współczesnych. Taki uproszczony zabieg zawsze będzie w niekorzystnym świetle stawał autora pracy pisanej w języku charakterystycznym dla lat 70. czy 80. aż do owego schyłkowego pamiętnego i przełomowego dziesięciolecia. Zwroty i wyrażenia w owym czasie „normalne” dziś rażą i trudno je racjonalnie uzasadnić. Cytat z czasów, które charakteryzowały się tym, że język służył w bardzo szablonowy sposób do zakłamywania rzeczywistości (obecnie również temu służy, ale w bardzo „kolorowej” wielostronnej formie językowej) – nie jest w stanie się obronić i w każdej sytuacji pograży autora. „Janusz Palikot uważa, że praca doktorska Lecha Kaczyńskiego świadczy o tym, że obecny prezydent w 1979 r. był marksistą. W Kozłowie (Lubelskie) poseł PO zorganizował happening, podczas którego odczytano fragmenty tej pracy. – On ukrywa to, że był marksistą. To nie jest kwestia tylko cytatów z Marksa czy Lenina, tutaj autentycznie widać, że on stosuje te narzędzia do diagnozy, do opisu rzeczywistości”³². Jak bardzo zmienił się język współczesnego Polaka, jak uproszczyła się forma przekazywania komunikatów, świadczy poniższy fakt. „Szczygło powiedział, że aby w tym roku Dzień Flagi nabrał nowoczesnego wymiaru, z inicjatywy BBN ok. 10 milionów użytkowników telefonów komórkowych otrzymało SMS przypominający o tym święcie. Koszty całego przedsięwzięcia pokryli operatorzy”³³. To wymownie świadczy o rady-

³¹ *Karski: Burda na Cyprze to prowokacja Ruskich*, „Super Express”, w: Prasa, Fakty w INTERIA.PL, 11 XII 2008, data odczytu 24 III 2009, godzina odczytu 16.24, <http://fakty.interia.pl/prasa/superepress/news/karski-burda-na-cyprze-to-prowokacja-ruskich,1226331,3384>.

³² *Happening Palikota: Lech Kaczyński był marksistą*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 2 V 2009, godzina odczytu 19.45, <http://fakty.interia.pl/polska/news/happening-palikota-lech-kaczynski-byl-marksista,1299925,3>. Poseł Palikot dowiedział, że obce jest mu myślenie kontekstowe, tak ważne dla działaczy publicznych, którzy nie powinni zapominać o uwarunkowaniach historycznych, bez względu na targające nimi emocje.

³³ *Uroczyste obchody Dnia Flagi RP Polska*, Fakty w INTERIA.PL, 2 V 2009, godzina odczytu 19.58, <http://fakty.interia.pl/polska/news/uroczyste-obchody-dnia-flagi-rp,1299831,3>.

kalnej zmianie nie tylko samego języka polityków, ale i form kontaktu z wyborcami.

Jednak odniesienia o charakterze patriotycznym są wykorzystywane równie chętnie dziś, jak i przed laty. Słowem-kluczem, jednoczącym pokolenia Polaków, używanym jednomyślnie przez różne opcje polityczne poprzez wieki jest wyrażenie „krzywda, cierpienie”, stosowane w różnych kontekstach sytuacyjnych, lecz zwykle z pozytywnym u rodaków odbiorem. Ale czy martyrologia narodowa jest dobrym towarem eksportowym?... „Polsce w Parlamencie Europejskim, ale przede wszystkim w Unii Europejskiej, należy się więcej. Dlatego że historia – ale ta historia to konkretni ludzie i konkretne narody – bardzo nas skrzywdziła. [...] I dlatego mamy pełne moralne prawo powiedzieć: «Więcej dla Polski» – dodał Kaczyński”³⁴. Odwołania językowe do martyrologii i bohaterstwa narodowego są zatem „wiecznie żywe”, a ich siła emocjonalnego oddziaływania na odbiorcę zdaje się nic nie tracić ze swej mocy; słowem, chętnie wykorzystywanym przez polityków, i to również komunistycznych, było niemal „od zawsze” hasło „wojna” czy też „walka”. Polityk stosujący te wyrażenia, znajdował się, oczywiście, po „właściwej i jedynie słusznej” stronie pola bitwy. Tam, gdzie „my”, a „oni” – to wrogie siły, które należy z poświęceniem pokonać. Zwykle to nie on, rozmówca, lecz „przeciwnik” rozpoczął tę wojnę i złośliwie nie chce jej zakończyć, mimo najlepszych chęci polityka wygłaszającego te słowa³⁵. „J. Kaczyński pytany o «wojnę» pomiędzy PO i PiS, odpowiedział że «wojna może się skończyć każdego dnia, tylko, że to jest jednostronna decyzja PO». – My nie prowadzimy żadnej wojny, tylko jesteśmy przedmiotem nieustannego, furiackiego ataku”³⁶.

³⁴ Prezes PiS: „Historia nas skrzywdziła, należy się nam więcej”, 29 IV 2009, data odczytu 2 V 2009, godzina odczytu 20.57, <http://fakty.interia.pl/polska/news/prezes-pis-historia-nas-skrzywdzila-nalezyc-sie-nam,1298464,3>.

³⁵ Dychotomiczny obraz świata jest prosty i wydaje się być bardzo łatwy w odbiorze, dlatego też wielu polityków, tak często i chętnie po niego sięga. Klasycznym przykładem są „my” i „oni”, „czarne” i „białe”. Dychotomia (gr. *dichotomos* = przecięty na dwie części) – dwudzielność; podział na dwie części, wzajemnie się wykluczające i uzupełniające do całości. Najprostszym przykładem podziału dychotomicznego jest podział liczb całkowitych na parzyste i nieparzyste. Vide: Wikipedia, wolna encyklopedia, data odczytu 7 VII 2009, godzina odczytu 14.57, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Dychotomia>.

³⁶ J. Kaczyński: *Jestem inny niż ludzie myślą*, Polska, Fakty w INTERIA.PL, 12 V 2009, godzina odczytu 20.59, <http://fakty.interia.pl/polska/news/j-kaczynski-jestem-inny-niz-ludzie-mysla,1305396,3>.

Odłąbną kategorię językową stanowić może język Lecha Wałęsy, zaw-
sze nieco prowokacyjny i niemieszczący się w skostniałych strukturach
i sztywnych regułach, z upływem czasu złagodniał, nie rezygnując jednak-
że z obrazowych porównań i prostej składni. Ale czy nie na tym polegała
właśnie siła tego języka, wymykającego się schematyzmowi i trafiającego
do zwykłych ludzi, mniej przyzwyczajonych do skomplikowanej składni
i hermetycznych wyrażań, charakterystycznych dla języka inteligentnie-
go? Choć język Wałęsy ewoluował w czasie, siłą rzeczy, wraz z rosnącym
wykształceniem i poziomem wiedzy tego niekwestionowanego (anty)ora-
tora, pozostał wierny zdaniom krótkim, obrazowym, odwołującym się do
doświadczeń powszechnych i znanych każdemu. „Nie może Prezydent
Polski straszyć Polaków, że gospodarka idzie w złym kierunku, nie może
szef NBP wieszczyć kryzysu. Nie dajmy się zwariować. [...] Komunizm to
była jazda na biegu wstecznym. Zwalczyliśmy komunizm, ale żeby jechać
do przodu, trzeba było najpierw przyhamować i dopiero powoli jedyńką
ruszyć do przodu tak wiele”³⁷. Język Wałęsy wyróżniał się na tle języka
ówczesnych elit politycznych dosłownością, bezpośredniością, sponta-
nicznością. „A dodać do tego należy jeszcze dwie cechy: konkretność
i werbalność. Przyzwyczajeni do publicznego języka pełnego abstraktów
i ciągów nominalnych, otrzymujemy tu tekst pełen rzeczowników kon-
kretnych i przede wszystkim czasowników. Ten język zda się nie kłamać
głosowi”³⁸. Wałęsa znalazł w obecnych politykach polskich wielu naśl-
adowców, dążących do tego, by poprzez język przekonać słuchaczy do
własnej spontaniczności. Język polskich polityków przeszedł podczas
swej długiej i krętej drogi od czasów szablonów werbalnych i struktural-
nych epoki komunizmu do czasów współczesnych, potężny przełom
w sferze nie tylko czysto językowej, lecz i merytorycznej. Poruszane dziś
kwestie rozciągają się na sfery wówczas będące tematami tabu.

JĘZYK NIEDOSKONAŁY. Językoznawczo język polityków nie pre-
zentuje się najkorzystniej. Błędy pleonastyczne są w ustach polityków
dość częste. Wystarczy przywołać najbardziej popularne przykłady, czę-
sto słyszalne w stacjach radiowych i telewizyjnych w ustach polityków:
w miesiącu lipcu, okres czasu, potencjalne możliwości, kontynuować da-

³⁷ *Lech Wałęsa dla WP: nie straszcie Polaków*, Wiadomości, WP.PL, 1 X 2008, data odczytu 3 V 2009, godzina odczytu 13.24, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Lech-Walesa-dla-WP-nie-straszcie-Polakow,wid,10417035,felieton.html>.

³⁸ J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 262.

lej, powtarzać raz jeszcze, przychylna akceptacja, pełny komplet, rekonstrukcja i przebudowa gospodarki, cofać się do tyłu, bardziej częstszy, mniej bogatszy, dwie równe połowy, spadać w dół, fakt autentyczny, moralno-etyczne, na wskutek, przysłowiowy Jan Kowalski, kosztować taniej, najbardziej optymalny, wracać z powrotem, w ówczesnych czasach. A skoro język polskich polityków nie charakteryzuje się ani poprawnością, a i do szczerości mu daleko, to cóż pozostaje wyborcy dociekliwemu, który szuka prawdy?

KOMUNIKACJA POZAWERBALNA JAKO ŹRÓDŁO PRAWDY O POLITYKU. Politycy rzadko bywają szczerzy i wykorzystują słowo zgodnie z jego pierwotną funkcją – do przekazywania informacji prawdziwych. Stwierdzić należy, iż kłamstwo jako kategoria życia politycznego bywa przedmiotem eksploracji publicystyczno-naukowej; szczególną wagę w tego typu analizach przypisuje się mowie ciała. „Piotr Tymochowicz, kreator wizerunku polityków, Jacka Kurskiego z PiS-u nazywa Ku-Klux-Klanem – czyli Kuriozalną Kwintesencją Kłamstwa. – Jego kłamstwa widać po bardzo charakterystycznym ułożeniu głowy, gdy nadmiernie się prostuje i patrzy spode łba. Łgarstwo przykrywa poczuciem wyższości moralnej. Taka konieczność sztucznego pompowania odwagi jest charakterystyczna dla kłamstwa – twierdzi Tymochowicz. Dla Wiesława Gałązki, specjalisty od wizerunku politycznego, Kurski to również błagier. – Zapewnia rękoma, że jest szczerzy, ale jego uśmiezek mówi: jeszcze raz robię ten ciemny lud w konia – mówi Gałązka. I dodaje bez cienia wątpliwości: – Większość naszych polityków traktuje komunikację niewerbalną jako element manipulacji mający zwiększyć ich szansę wywarcia wpływu na ludzi”³⁹. Pismo „Marketing & More” opublikowało też listę polityków, z której wynika, kto kłamie i skąd o tym wiadomo. Tego typu stwierdzeń nie należy traktować jako prawdy objawionej, jednakże stwierdzić należy, iż spostrzeżenia fachowców od pozawerbalnych środków wyrazu i specjalistów od wizerunku publicznego brzmią interesująco. „Krzysztof Putra, PiS: spuszcza wzrok, długo się zastanawia, jego sumiaste wąsy to nie-uświadomiony sposób ukrycia rzeczywistych poglądów. Jacek Kurski, PiS: charakterystycznie układa głowę, nadmiernie się prostując i patrząc spode łba; zapewnia, że jest szczerzy, ale uśmiezek mówi co innego. Ryszard Kalisz, SLD: jego mowa ciała pokazuje: dajcie mi wreszcie spokój,

³⁹ A. Bodziak, M. Rydzik, *Ujawniamy politycznych kłamców*, „Marketing & More”, Kiosk – Onet.pl Wiadomości, 28 VII 2008, data odczytu 29 VII 2008, godzina odczytu 12.31. <http://wiadomosci.onet.pl/1499845,720,3,kioskart.html>.

przecież wiecie, że muszę pleść bzdury. Iwona Śledzińska-Katarasińska, PO: często ucieka wzrokiem od rozmówcy, przesadna stanowczość w postawie ciała i zewnętrzna agresja – mogą pokrywać brak wiedzy. Hanna Gronkiewicz-Waltz, PO: ma żywą mimikę i uśmiech, ale jej oczy zdają się być martwe, z dała od reszty twarzy. Waldemar Pawlak, PSL: bardzo napięte ciało i nierówne akcentowanie rękami to dowód na brak koordynacji, wiary i niepewność. Zbigniew Ziobro, PiS: jego wypowiedzi sugerują spokój wynikający z pewności siebie, jednak za słowami nie idą ruchy i mimika twarzy. Julia Pitera, PO: odsłania się, gdy w dyskusji mówi inny polityk, spuszcza wzrok; wygląda na zagubioną, lecz agresywną. Janusz Palikot, PO: niespójna dramaturgia przeradzająca się w farsę. Ciężko pracuje nad swą scenicznością, lecz nie umie być normalny. Lech Kaczyński, prezydent: w wywiadach nie bardzo wie, co zrobić z rękoma. Chowa dłonie pod siebie. Tak robi człowiek zagubiony, głęboko zakompleksiony, nie lubiący publicznych wystąpień. Joanna Senyszyn, SLD: nieświadomie sprzedaje to, że mówi nieprawdę; bardzo się angażuje w to, co mówi, ale często w połowie zdania gaśnie. Jarosław Kaczyński, PiS: mówi o rzeczach ważnych z lekkim, nieżyczliwym półuśmiechem. Często zaciska zęby i usta. Nadużywa ostrych gestów, nieidących w parze ze słowami⁴⁰.

„Opisać współczesny język polskiej polityki w tak pełnej postaci, w jakiej był możliwy opis języka partyjno-państwowej propagandy polskiej w latach siedemdziesiątych XX wieku po prostu się nie da. Jest w tym języku dziś pełno manipulacji, demagogii, mętliactwa, wulgarności, za co zbiera cięgi. Ale jest różnorodny, nieprzewidywalny i – co najważniejsze – nie ma swojego jedyne go gospodarza. I niepodważalnych reguł⁴¹. To może zatem – z językiem polskiej polityki jest dobrze, właśnie dlatego, że jest aż tak źle?... A jeśli jest jednak niezbyt dobrze, to może dlatego, że w języku za dużo jest polityki?...⁴²

⁴⁰ Ibidem, *Ujawniamy politycznych...*

⁴¹ J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, ss. 351.

⁴² Język w polityce przestał służyć komunikacji, a raczej stał się narzędziem manipulacji politycznej, służy do osiągania celów, a nie przekazywania informacji. Na szczęście nie zawsze, i nie w ustach każdego...

Summary

Appropriately selected and uttered words are a significant point of concern for the creators of a politician's image, primarily the image of actors on the political stage. Theoretically, a politician is obligated to use simple, clear, cohesive, logical – and first and foremost – correct language. A word uttered by a politician should stimulate activity and not be content with itself. Polish reality, however, is characterized by the aggressive language of parliamentary debates or unsophisticated, or plainly offensive, expressions directed at the political opposition.

